Nr. 188. | Opłata pocztowa opłacona gotówką. | Lwów, środa 20 lipca 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 185 Mk., z dostawą do domu 195 Mk., na prowincyi 200 Mk., za granicą 850 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 1 wiersz nonpareil 10 Mk. Nadesłane 30 Mk., Nekrologia 25 Mk., Na pierwszej kolumnie 80 Mk., Przed kroniką 60 Mk., Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.

Cała stronica 10.000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 30.000 Mk., jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. droższe. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. - Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 10 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Krwawe zajścia w Inowrocławiu

Ku wygłodzeniu.

Z dniem 15-go bm. weszła w życie ustawa o wolnym handlu, a fakt ten poprzedził nieznany dotąd skok cen wszystkich artykułów nie tylko spożywczych i towarzyszy mu nie mniej gwałtowny spadek wartości marki.

Już się mówi o cenach 16.000 mk za 100 kg. zboża z nowego zbioru, już się organizują producenci w syndykaty, aby nie dopuścić do ewentualnej zniżki cen na ziemiopłody, a rząd tym obliczonym na wyzysk społeczeństwa organizacyom przychodzi z pomocą, przez otwarcie im miliardowej wysokości dochodzącego kredytu.

A gdy nie żałuje się niczego producentom Centralny Związek Stow. spożyw. Prac. Pol. Kolej. Państw. w Warszawie był zmuszony rozesłać do swych filii następujący okólnik:

Do Wszystkich Związków Okręgowych i Stowarzyszeń spoż. Pracowników P. K. P.

Wobec uchwalenia przez Sejm wolnego handlu i połączonej z tem likwidacyi ministerstwa aprow. oświadczył minister apraw. Związkowi Centralnemu w dniu 11 lipca br., że od 1 lipca rząd przestaje się troszczyć o aprowizacyę kolejarzy i nie będzie wydawać żadnego kontyngentu żywnościowego, zarówno mąki jak i cukru. Zaległości również nie będą zwracane, tylko rząd obiecuje wypłacić za zaległe dodatki dla ciężko pracujących ekwiwalent w gotówce.

Od 1 lipca br. obiecuje rząd wydawać kolejarzom tylko dodatki dla ciężko pracujących przez lipiec, sierpień, a może i wrzesień.

Wobec tego kolejarze sami mają troszczyć się obecnie o zboże, mąkę i cukier.

Za obietnice rządu na przyszłość Związek nasz nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Należy wywiesić w spółdzielniach ogłoszenia o powyższem, celem poinformowania spożywców.

Zarząd centralnego związku
spółdzielni pracowników kolejowych
w Warszawie.

Okólnik ten skierowany do kolejarzy, nie tylko ich dotyczy, ale dotknie wszystkich pracowników państwowych, bo z wprowadzeniem wolnego handlu znikną deputaty dla urzędników. Podobnie ma się sprawa z deputatami robotniczymi.

Likwiduje się ministerstwo aprowizacyi, a likwidacya ta zaczyna się od ograbienia z tego niewielkiego zresztą dobrodziejstwa wszelkiego rodzaju ludzi pracy, ludzi w Polsce najbiedniejszych.

Państwo rzekomo nie może nic na ich rzecz świadczyć, gdy równocześnie nie szczędzi środków, aby wesprzeć producentów, którzy obok pełnych spichrzów nagromadzili pełne kufry banknotów markowych.

Brak wprost słów na napiętnowanie takiej gospodarki państwowej, jeżeli w dodatku się zważy, jakie następstwa ona za sobą pociągnąć musi.

Żaden pracownik państwowy, tak kolejarz jak innej kategoryi, ograbiony z dotychczasowych korzyści, ze swych poborów przecież dalej żyć nie będzie mógł, żaden robotnik nie zadowoli się swą dotychczasową płacą, skazany na zakupno wszystkiego na targu nie krępowanym żadnymi ograniczeniami. Jak niebezpiecznym wstrząsem grozi ta polityka całemu organizmowi państwowemu, do jakiej dewaluacyi pieniądza ona się przyczynić musi, to spostrzeże i ten, komu zasada etatyzmu gospodarczego się nie podobała. Może wtedy spostrzegą grozę położenia wszyscy, gdy żałować się tylko należy, aby to nie było zbyt późno.

Demobilizacya powstańców wśród rozlewu krwi.

INNOWROCŁAW. (E. E.) 17. lipca. Podczas rozbrajania jednego z oddziałów powstańców górnośląskich, ewakuowanych do Innowrocławia, doszło do użycia siły zbrojnej. Oddział ten miał oddać broń i przejść do zajęć cywilnych. Część powstańców odmówiła jednak złożenia broni. Po trzykrotnem wezwaniu przez dowództwo padła salwa, której wynikiem było 2 zabitych i kilku rannych. Dalszą demobilizacyę przeprowadza się bez zakłócenia porządku.

INNOWROCŁAW. 17. lipca. Od początku lipca znajdowali się tutaj powstańcy górnośląscy, którzy z bronią w ręku opuścili teren, wyczekując rozwiązania sprawy G. Śląska.. Znaczna część powstańców nie chciała złożyć broni, Wobec tego przybyło regularne wojsko z autami pancernemi, z karabinami maszynowymi — obstawiono koszary od ulicy Kolejowej i wezwano obozujących do złożenia wszelkich materyałów wojennych. Jedna część powstańców, przeważnie rodowitych Górnoślązaków, nad ranem broń oddała. Druga część, dowiedziawszy się o otoczeniu — postanowiła wystąpić z bronią w ręku.

Samochód pancerny stanął naprzeciwko bramy koszar, z których wystąpił tłum zbuntowanych powstańców, a na ich czele kilku prowodyrów z okrzykiem: „Oto pierś otwarta, — strzelajcie w nas!" — Komendant samochodu kazał dać ognia, przyczem padło na miejscu 2 a 15 zostało ranionych. Tłum pierzchnął i poddał się rozbrojeniu i aresztowi.

Rząd francuski żąda rozbrojenia Niemców na Śląsku i gwarancyi wykonania traktatu.

BERLIN. (Pat.) 18. lipca. Wczoraj popołudniu, oznajmił ambasador francuski ministrowi spr. zagr. drowi Rosenowi, że rząd francuski, wobec bardzo dokładnych sprawozdań generała Le Ronda i usilnych przedstawień rządu polskiego nie ma już wątpliwości, co do groźnego charakteru położenia na Górnym Śląsku spowodowanego zachowaniem się Niemców, oraz co do niebezpieczeństwa zbrojnej akcyi na Górnym Śląsku. Rząd francuski przedstawił następujące żądania:

1. Rząd niemiecki wyda wszelkie zarządzenia potrzebne do rozbrojenia organizacyi samoobrony i wolnych korpusów i usunięcia ich z granic Górnego Śląska.

2. Niemcy mają poczynić wszelkie niezbędne zarządzenia, aby decyzya mocarstw w sprawie wykonania traktatu nie napotkała na Górnym Śląsku na żaden opór.

3. Niemcy mają przedsięwziąć wszelkie środki, celem rychłego przewiezienia posiłków, które ewentualnie będą wysłane na Górny Śląsk.

Minister Rosen zwrócił uwagę posła francuskiego na to, że ze strony Niemiec od czasu tak zwanej akcyi oczyszczającej podnoszą się codziennie najostrzejsze zarzuty z powodu sosunków na Górnym Śląsku. Minister przypomina ambasadorowi francuskiemu, że już w początkach akcyi oczyszczającej, rząd niemiecki wyraził zapatrywanie, iż rozbrojenie powstańców polskich jest tylko pozorne, w rzeczywistości bowiem pozostają oni nadal w kraju i będą kontynuowali swoją działalność terrorystyczną. Rosen zastrzegł sobie zajęcie ostatecznego stanowiska przez rząd niemiecki po otrzymaniu odpowiedzi.

Kiedy odbędzie się Rada Najwyższa?

WARSZAWA, 18. lipca. (tel. wł.) Posiedzenie Rady Najwyższej, ma się odbyć dopiero w początku sierpnia, ze względu na to, iż nowy Rząd włoski prosił o odroczenie Rady do ukończenia dyskusyi programowej w parlamencie włoskim. Wysłanie komisyi rzeczoznawców na Górny Śląsk z ramienia państw sprzymierzonych, prawdopodobnie nie stanie na przeszkodzie, do rozważania przez Radę sprawy górnośląskiej, gdyż prace komisyi nie potrwają dłużej, niż dni kilka.

Rząd litewski odrzuca projekt Hymansa.

GENEWA. (Pat.) 18. lipca. Havas. Delegacya litewska zawiadomiła generalny sekretaryat Ligi Nar., iż nie będzie mogła stawić się 17. b. m. w Brukseli, dla kontynuowania rokowań polsko-litewskich. Rząd litewski zawiadomił R. L. N. o odrzuceniu projektu Hymansa.

Klęska głodowa Rosyi.

RYGA, 18. 7. (E. E.) Radio. Do głodu i epidemii cholery w Rosyi, ze śmiertelnością 75 prc. przyłączyła się nowa klęska elementarna w postaci gąsienicy, która na olbrzymich przestrzeniach niszczy plantacye buraków. Do tej pory gąsienica zniszczyła przeszło 35.000 dziesięcin pól zasianych burakami. Wobec tej klęski przemysł cukrowniczy Rosyi zamrze na kilka lat.

—•••—

MOSKWA, 18. 7. (Pat.) Nieurodzaje przybrały tego roku olbrzymie rozmiary. Dotknięte niemi zostały gubernie hersońska, astrachańska, ufska, saratowska, samarska, ziemie nad morzem Czarnem, Baszkirów i Tatarów, a po części także okęg kubański. Liczba głodnych wynosi 10,000.000 nie tylko robotników lecz także chłopów. Tegoroczny nieurodzaj przybrał takie rozmiary głównie z tego powodu, ponieważ dotknięte nim zostały kolonie niemieckie nad Wolgą, które w pierwszych latach zaopatrywały w żywność całą ludność sowieckiej Rosyi. Funt chleba kosztuje obecnie 4.000 rubli, cukru 30.000, a ziemniaków 1800.

—•••—

MOSKWA, 18. 7. (E. E.) Sowiety zezwoliły na utworzenie komitetu ratunkowego dla okolic dotkniętych głodem. W skład komitetu wchodzą między innymi: Gorkij i Peszkowa, znana socyalistka rosyjska.

—•••—

CO SAMI ZNISZCZYLI, OBCY ODBUDOWUJĄ...

PETERSBURG, 18. 7. (E. E.) Przybyła tu wczoraj 1-sza partya inżynierów angielskich zaangażowanych przez Krassina do uporządkowania i odbudowy tutejszego portu.

—•••—

DEKRET BOLSZEWICKI A WŁASNOŚĆ PRYWATNA.

WARSZAWA, 18. 7. (E. E.) W kierujących kołach sowieckich obradowano obecnie nad projektem dekretu, uznającego własność prywatną ziemską do 10 dziesięcin. Koła sowieckie uważają za konieczne powiększenie zaufania do nowego kursu rządu w drodze dalekich ustępstw.

—•••—

CHOLERA W ROSYI SZERZY SIĘ.

POLDHU, 18. 7. (Pat.) „Central Nevs" donoszą z Rygi, że rosyjski komisaryat zdrowia zanotował 60.000 wypadków cholery, która się szerzy w guberniach astrachańskiej, rostowskiej woroneskiej i sartowskiej.

Sprawa rozbrojenia na komisyi Ligi Narodów.

PARYŻ, 18. 7. (Pat.) Na posiedzeniu Komisyi L. N. dla spraw rozbrojeń zabrał głos p. Juhauux i stwierdził, iż o ile swojego czasu masy robotnicze z zainteresowaniem odnosiły się do możliwości osiągnięcia przez Ligę Nar. praktycznych rezultatów, o tyle dziś zapatrują się na to bardzo sceptycznie. Juhauux przemawiał za utworzeniem specyalnej komisyi mającej na celu umożliwienia wprowadzenia kontroli między członkami Ligi, a występował przeciw popieraniu prywatnej fabrykacyi broni i zaproponował utworzenie podkomisyi mającej na celu zbadanie tej sprawy.

Jest on zdania, iż rozwiązanie kwestyi tego rodzaju nie może należeć od dobrej woli poszczególnych państw, lecz winno być oparte na porozumieniu międzynarodowem.

—•••—

Represye wobec g.-śląskich powstańców

BYTOM. 18 7. (Pat.). Powracającym do pracy powstańcom czynią Niemcy wielkie trudności. Nie chcą ich do pracy przyjmować, żądając zaświadczenia, że nie brali udziału w powstaniu. Stawiają ich przed komisye przeglądowe, które uznają ich za niezdolnych do pracy. Zgłaszającym się do pracy powstańcy są nadto narażeni na atali ze strony stosstruperów.

—•••—

Niemieckie „mordkomandy".

BYTOM, 18 7. (Pat.). Organizują się tu t. zw. mordkomandy, mające na celu urządzanie zamachów na powstańców.

—•••—

GEN. HOEFER GROZI.

PARYŻ. (Pat.) 18. lipca. Nawiązując do oficyalnej noty rządu francuskiego, który oświadczył, iż przed powzięciem jakiejkolwiek decyzyi, należy na G. Śląsku przedsięwziąć wojskowe środki bezpieczeństwa, radiotelegram, zredagowany przez niemiecką propagandę donosi, że sytuacya na G. Śląsku nie jest pocieszającą, i że mocarstwa sprzymierzone nie zapewniają ludności dostatecznej opieki Według tego radiotelegramu, ostatnie powstanie nie byłoby doszło do skutku, gdyby były nadeszły na czas posiłki angielskie.

Według innych wiadomości pochodzących z wiarogodnych źródeł gen. Hoefer wygłosił na zebraniu oficerów mowę, w której powiedział między innymi: Jeżeli Rada Najwyższa w Paryżu poweźmie decyzyę sprzeczną z naszymi interesami, wkroczę ze wszystkimi moimi wojskami na G. Śląsk, nawet w tym samym dniu, w którym zapadnie decyzya, wyrzucę Francuzów i oczyszczę kraj z Polaków.

G. Śląsk, skąd niegdyś wyszedł ród, który doprowadził do upadku Napoleona, stanie się po raz wtóry ogniskiem odbudowy niemieckiego ładu i niemieckiej potęgi.

—•••—

Plany nowego ministra aprowizacyi.

Współpracownik jednego z pism warszawskich zwrócił się do nowego ministra aprowizacyi, posła Grzedzielskiego z zapytaniem o politykę żywnościową rządu.

P. minister oświadczył:

Skasowany zostaje Urząd walki z lichwą i spekulacyą, pozostają jednak w swej mocy materyalne przepisy ustawy o lichwie i spekulacyi; domagać się też będę od sądów i instytucyi, które obejmą funkcye likwidowanego urzędu walki z lichwą, by pociągały do surowej odpowiedzialności za wszelki wyzysk przy handlu zbożem i artykułami pierwszej potrzeby.

W przyszłym tygodniu zwołuję państwową ankietę zbożową (w sam czas, gdy prawie wszystko zboże sprzedane na pniu. Przyp. „Dz. Lud.") z producentów, konsumentów oraz przedstawicieli handlu zbożem celem ustanowienia roli, jaką odegrać powinno państwo w przejściowym okresie, oraz ustalenia ceny zboża. Jeżeli (?) ankieta ceny ustali, to pobieranie cen wyższych, powinno być uważane za lichwę.

Wogóle stwierdzić muszę, że wskutek ciągłych zmian na stanowisku ministra aprowizacyi nie było czasu na przygotowania planowe. Powinny one były być porobione już w maju. Tymczasem przystępujemy do tych prac dopiero teraz, kiedy ustawa obowiązuje (mimo, że jeszcze nie została wydrukowana) i kiedy nie jest gotowe rozporządzenie wykonawcze do niej.

— Czy urzędy podległe ministerstwu aprowizacyi, (Państwowy urząd zbożowy, P. U. Z. A. P. P., Urząd ziemniaczany) likwidują się również?

— Są to narządy życiowe ministerstwa aprowizacyi i umrą z nim razem. Jednakże rząd stojąc na stanowisku przewidującego gospodarza, starać się będzie o stworzenie zapasu zboża raz dlatego, że ma zobowiązania co do dostarczenia jeszcze przez 3 miesiące aprowizacyi dodatkowej ciężko pracującym, a powtóre dlatego, żeby mieć możność wywierania wpływu na ceny zboża wewnątrz kraju. Dlatego też P. U. Z. A. P. P. kupować będzie zboże zagraniczne, a P. U. Zb. krajowe.

—•••—

JAK TO BYŁO Z KRADZIEŻĄ ZŁOTYCH POLSKICH.

GDAŃSK, 18. 7. (E. E.) W sprawie kradzieży nie wprowadzonych jeszcze w życie złotych polskich dowiadujemy się, że w kwietniu br. przybył do Gdańska parowiec duński z Anglii, wiozący transport złotych polskich, który przesłany stąd został do Warszawy. Władze policyjne wyśledziły złodziei w osobach: Chrystiansena, obywatela duńskiego i Bergmana z Gdańska, należących wówczas do załogi parowca. Aresztowani przyznali się do kradzieży. Popełnili ją w Londynie przy ładowaniu okrętu. Dotychczas skonfiskowano złotych polskich na sumę 2,750.000 mk.

—•••—

SPRAWA WILEŃSZCZYZNY.

WARSZAWA. (tel. wł.) 18. lipca. Uważają tu sytuacyę, w jakiej obecnie znajduje się sprawa Wilna w Lidze Narodów za znacznie lepszą, niż w roku ubiegłym, kiedy znana uchwała z 20. września 1920 r. przesądzała los Wilna na korzyść Litwy Kowieńskiej. Obecnie Litwa Środkowa traktowana jest przez Ligę, jako twór niezależny od Litwy Kowieńskiej i równoznaczny z nią, co jest znacznym krokiem naprzód, w porównaniu do uchwały z 20. września.

—•••—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

Briand przytacza dowody zbrojeń niem. na Śląsku.

Przed ostatecznem rozstrzygnięciem. -- Konferencya znawców.

PARYŻ. (Pat.) 17. lipca. Ponieważ okazało się niemożliwe, aby przedłożyć rządowi francuskiemu, angielskiemu i włoskiemu wspólną propozycyę w sprawie podziału G. Śląska, zgodziły się rządy angielski i włoski na to, aby już w przyszłym tygodniu zebrała się w Paryżu konferencya znawców i w kilku dniach opracowała sprawozdanie dla Rady Najwyższej, która 24. b. m. ma się zebrać, aby jeszcze przed sierpniem mogła powziąć decyzyę.

Rząd francuski przyjął tę inicyatywę, ale Briand wysłał do Londynu i Rzymu sprawozdanie z podaniem dowodów o zachowaniu się Niemców wskazujących na ich wojenne przygotowania na G. Śląsku i u granic terenu plebiscytowego. Takie stanowisko Niemiec wywiera niedopuszczalny nacisk na decyzyę aliantów. Komisya koalicyjna na G. Śląsku jest wobec tego bezsilną ze względu na słabe siły swoich wojsk. Briand przypomina wielokrotne zamachy w ostatnich czasach na żołnierzy i funkcyonaryuszy francuskich i wskazuje, że formacye Selbstschutzu rozbrojone zostały tylko pozornie i pozornie rozpuszczone. Oficerom koalicyjnym oddano tylko 250 karabinów i 1 karabin maszynowy nie do użycia. Z 40.000 ludzi armii Hoefera zostało 10.000 w kraju dokąd przynależy, 10 tys. rozdzielono po różnych miejscach a 20.000 wprawdzie usunięto, ale rozmieszczono po dolnym i środkowym Śląsku albo urlopowano dla studyów w ich miejscach pobytu z tem, że mają się stawić na pierwsze wezwanie.

Dzienniki francuskie zamieszczają komunikat francuskiego ministerstwa spraw zagr. o stanowisku Francyi w kwestyi górnośląskiej. Komunikat wskazuje, że Francya uważa za niemożliwe aby Rada Najwyższa, już w ciągu kilku dni po zebraniu się mogła powziąć tak ważną decyzyę inspirowaną przez groźbę Niemiec. Wywołałoby to bowiem nową kontrakcyę polską i mogłoby wciągnąć w ewentualną wojnę państwa koalicyi.

Alianci nie mogą się ślepo dać wciągnąć w awanturę, która nie przyczyniłaby się do podniesienia powagi wojskowej koalicyi i z tego powodu Briand zaproponował w Londynie i Rzymie, aby państwa koalicyjne wysłały na G. Śląsk odpowiedni kontyngent wojsk dla utrzymania autorytetu Rady Najwyższej. Francya wydała już w tej sprawie dyspozycye.

Komunikat dodaje, że ambasador francuski w Berlinie otrzymał polecenie zwrócenia uwagi Niemiec na przygotowania Hoefera. Le Rond, zwrócił uwagę rządu niemieckiego na koncentrowanie się band niemieckich, ale krok jego okaże się tylko wtedy skutecznym, gdy będzie poparty krokami Anglii i Włoch.

List z Krakowa.

Wybór posła dra Bobrowskiego wiceprezydentem miasta. — Sensacyjny proces polityczny. — Sprawy teatralne.

Kraków, 16 lipca 1921.

Jak już telefonicznie doniesiono, w poniedziałek, dnia 11 b.m. wybrała rada miejska 65 głosami wiceprezydentem miasta tow. dra Bobrowskiego, który objął najcięższy dziś referat spraw aprowizacyjnych. Tow. dr. Bobrowski stał ostatnio na czele Związku kooperatyw robotniczych „Proletaryat" i na tym stanowisku położył kolosalne zasługi w dziedzinie wyżywienia ludności, że w ostatnim czasie, kiedy rząd zupełnie zaprzestał przydzielać mąki na chleb dla ludności, Związek „Proletaryat" zaopatrywał stale wszystkie krakowskie konsumy robotnicze w tani a smaczny chleb ze zboża, sprowadzonego ze wschodniej Małopolski, względnie Ukrainy. To też jest nadzieja, że objęcie aprowizacyi miejskiej przez tak energicznego i fachowego działacza kooperatywnego poprawi znacznie sytuacyę aprowizacyjną w mieście. Tow. dr. Bobrowski ma w najbliższym czasie przedłożyć obszerny plan aprowizacyjny i zażądać znacznych kredytów na ten cel.

Dziś przed sędzią dr. Barbackim odbył się w sądzie powiatowym sensacyjny proces polityczny, ciągnący się od przeszło 2 lat. Mianowicie jeszcze w marcu 1919 r. na posiedzeniu rady miejskiej r. m. Holeksa zażądał ogłoszenia aktów austryackiej Kstelle, a w szczególności nazwisk osób oddających usługi szpiclowskie austr. władzom wojskowym, względnie policyjnym. Akta te znajdowały się wówczas w Polskiej Komisyi likwidacyjnej. Wtedy r. m. tow. dr. Müller, jako członek Pol. Komisyi likwidacyjnej złożył wyjaśnienie w tej sprawie, a w szczególności podał, że sprawozdanie specyalnej komisyi, badającej te akta, przytacza nazwisko Regieca, ówczesnego naczelnika gminy w Zakopanem, jako informatora w sprawach politycznych por. austr. Głowińskiego, naczelnika wojsk. Kstelle w Zakopanem. Tem uczuł się obrażony Regiec, który wniósł skargę o obrazę czci przeciwko tow. dr. Müllerowi. Na rozprawie przesłuchano radcę mag. dra Kannenberga, wiceprezydenta Rollego, redaktora Korolewicza i r. m. Holeksa na treść przemówienia dra Müllera, poczem odczytano sprawozdanie komisyi P. K. L. w sprawie Głowińskiego i Regieca. Poruszenie zapanowało na sali, gdy odczytywano raport szpiclowski Głowińskiego z r. 1918 z przed upadku Austryi, że najniebezpieczniejszemi osobami są: obecny naczelnik państwa Piłsudski i obecny minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski.

Po trzygodzinnej rozprawie sędzia dr. Barbacki ogłosił wyrok uwalniający Müllera od winy i kary. Obronę dra Müllera dzielnie prowadził adw. tow. dr. Rosenzweig.

Sezon teatralny dogasa. Teatr miejski Słowackiego nie gra od 3 lipca, gdyż rozpoczęto przebudowę kaloryferów, które były niemal zupełnie zniszczone i pochłaniały olbrzymią ilość węgla, nie dając ciepła. Nowy sezon rozpocznie się z początkiem września. Zespół artystów już zorganizowano. Ze Lwowa przychodzi art. Adwentowicz. Teatr „Bagatela" zamyka swe podwoje jutro ostatnimi występami Frenkla z Warszawy. Teatr powszechny kończy sezon z końcem bieżącego miesiąca. Scena będzie rozszerzona, a z początkiem września powstaje opera, prowadzona przez Tow. operowe, które zorganizowało już wybitne siły i przygotowuje na wrzesień ośm oper. Jest nadzieja, że opera otrzyma się w Krakowie przy pomocy finansowej gminy, która dała 2 miliony mk. na przebudowę sceny i 1 mil. mk. bezprocentowej pożyczki, oraz darmo budynek teatru powszechnego na pierwszy sezon. Jest w tem zasługa klubu socyalistycznego, który domagał się jeszcze zeszłego roku zamknięcia teatru powszechnego, który mając pod jednym dachem operetkę i dramat dawał kolosalny deficyt, a natomiast otwarcia teatru muzycznego (opera i operetka). Myśl ta wreszcie zwyciężyła.

Bezrolny.

Zgromadzenie partyjne PPS.

odbędzie się we wtorek, 19. b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu pracowników gminnych, Ormiańska 2 II. p.

Na porządku dziennym: Dyskusya przedkongresowa ze współudziałem tow. posłów Diamanda i Hausnera.

Dola jeńców polskich w Rosyi.

WARSZAWA, 17. 7. (Pat.). Biuro pras. M. S. Z. komunikuje o stanie jeńców polskich w obozach rosyjskich:

W obozach koło Moskwy, zwiedzonych przez delegacyę polską, został stwierdzony jak **najgorszy stan sanitarny** i brak najprymitywniejszych urządzeń tyczących kąpieli, odwszalni i pomocy lekarskiej. W pomieszczeniach ciasnych i brudnych panuje silne **zawszenie**, jeńcy uskarżają się na **brak bielizny**, koców, sienników, chodzą **w łachmanach bosi**, a **brak należytego odżywiania** odbija się bardzo na stanie ich zdrowia. Panuje wśród nich wyczerpanie fizyczne, wielu cierpi na anemię, zwłaszcza w obozie rożdiestwienskim i siemionowskim.

Obóz rożdiestwieński jest punktem zbornym dla mniejszych partyi z prowincyi. Znajduje się w nim przeszło 500 jeńców, umieszczonych w lokalu po byłym klasztorze, brudnym i ciasnym. Nastrój wśród jeńców apatyczny, śpią w wilgotnych suterenach po kilkunastu w izbie małej, na gołej podłodze. Sienniki stanowią wyjątek. Kąpieliska, odwszalni, pralni i bielizny nie ma. Bieliznę i mydło otrzymali ostatni raz przed czterema miesiącami. Izba chorych ciasna, chorzy leżą na pryczach bez materaców, — **wszyscy przeszli tyfus plamisty.**

Podobne stosunki panują w t. zw. „pryjomno propusknych" punktach, w których koncentruje się jeńców polskich byłej armii austryackiej i uchodźców z rodzinami z Grodzieńskiego i Mińszczyzny. Powszechnie wśród nich panuje anemia, a w szpitalu taki sam stan rzeczy, jak gdzieindziej, brak bielizny, kąpieli i t. d. Wśród chorych panuje **znaczna śmiertelność.**

Z teatru.

„OFICER GWARDYI" MOLNARA.

Występy gościnne artystów Teatru Polskiego z Warszawy.

On — artysta dramatyczny, zakochany przypadkowo w swej własnej żonie. Ona — również artystka, znudzona aż sześciomiesięcznem pożyciem i spragniona odmiany. On, — aby się przekonać o wierności swej żony, albo też pozbyć się złudzeń — stara się sprowadzić ją ze śliskiej drogi cnoty, przybrawszy postać młodego oficera gwardyi. To mu się też udaje. Ale zapomniał pan małżonek o tem, że i piękna pani jest artystką i to nie gorszą od niego. A w dodatku jest kobietą. Że zaś kobiety od lat kilku tysięcy wodzą panów stworzenia za nos i... na pokuszenie, więc nie inaczej było i w tym wypadku. Żoneczka wykręciła się sianem tak zgrabnie, że pan małżonek gotów jest w końcu uwierzyć we wszystko — no i mieć święty spokój. A morał sztuki wyraża autor w sympatycznym paradoksie: „Wszystko, mój drogi, jest prawdą, co kobieta kłamie".

Dwoistość roli męża i kochanka dała pole do popisu znakomitemu talentowi p. Leszczyńskiego. Szarmancki dworak i zakochany mąż równie dobrego znaleźli w nim odtwórcę. Uderzała zwłaszcza swoboda w grze i inteligentne opracowanie roli do najdrobniejszych szczegółów.

U p. Gryficz - Mielewskiej umiejętnie cieniowana gra współzawodniczy z wdziękiem i szykiem warszawskim. To też współczuliśmy z nią wszyscy w jej subtelnie podkreślonym zawodzie, gdy romans z wymarzonym blondynem skończył się tak prędko — przed punktem kulminacyjnym. Wogóle trójka, w skład której wchodził jeszcze p. Stanisławski jako przyjaciel domu, grała wprost koncertowo. (Doskonała scena mimiczna przy końcu aktu III.). Bardzo dobrą była p. Słubicka w charakterystycznej roli „mamy teatralnej".

Dowodem sympatyi, jaką artyści warszawscy szturmem zdobyli sobie u publiczności, były stosy kwiatów, ofiarowanych p. Gryficz - Mielewskiej.

Reżyserya i inscenizacya była bez zarzutu.

Brochwicz.

Nowiny z dnia.

Lwów, 19 lipca.

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

Wtorek 19 lipca o godz. 7·30 wieczorem „Oficer gwardyi".

Środa 20 lipca o godz. 7·30 wieczorem „Oficer gwardyi".

TRUPA WILEŃSKA w SALI COLOSSEUM.

We wtorek 19 lipca o godz. 8 ej wieczór „Pieśniarze".

We środę 20 lipca o godz. 8-ej wieczór „Na pograniczu dwóch światów" (Der Dybuk)

WYJAZD AKADEMIKÓW NA POMORZE. Akademicka Centrala Samopomocowa we Lwowie, zawiadamia tych wszystkich kolegów i koleżanki, którzy zgłosili się na wyjazd nad Polskie Morze, że wyjazd ze Lwowa do Gdyni nastąpi pociągiem sanitarnym, we czwartek, 21 b. m. o godz. 8·20 rano. Wszyscy interesowani zgłoszą się na zebranie informacyjne, które odbędzie się we wtorek, dnia 19. b. m. o godz. 3-ej po poł. w sali Czytelni akadem. (Łozińskiego 7). Nieobecność na tem zebraniu, na którem ułożona zostanie lista wyjeżdżających, pociąga za sobą wykreślenie z listy. Na zebranie przynieść należy z sobą mk. 3.500.—, jako opłatę za pięciotygodniowy pobyt na Pomorzu. H. Schenring, Z. Orłowicz, M. Wiatrowski.

PODWYŻSZONA TARYFA TELEGRAMÓW ZAGRANICZNYCH. Komunikat Lwowskiej dyrekcyi poczt. Ministerstwo poczt, reskryptem z 11. b. m. podwyższyło wszystkie stawki taryfowe za telegramy zagraniczne o 100 prc. Takiej samej podwyżce uległy też należytości za dodatkowe świadczenia co do telegramów zagranicznych jak n. p. za doręczanie telegramów pocztą, polecenia, telegramy o kilku adresach i t. d. Natomiast zniżoną została, należytość za reklamacyę telegramu zagranicznego ze 75 mk. na 40 [illegible] za udzielenie odpisu telegramu na żądanie uprawnionych do tego osób ze 75 na 20 mk.

Z TEATRU MAŁEGO. Cały tydzień bieżący wypełni doskonała, subtelna komedya Molnara „Oficer Gwardyi" w interpretacyi scenicznej, zgranego koncertowo zespołu artystów warszawskich Goście sceny lwowskiej spotkali się z niezwykle serdecznem przyjęciem na premierze. Alina Gryficz. Mielewska, St. Stanisławski, J. Leszczyński, Słubicka, Daniłowicz czarują publiczność finezyą wykonania i pamiętnością mistrzowską, prowadzenia dyalogu. Reżyserya J. Leszczyńskiego daje gwarancyę wysokiego artystycznego poziomu przedstawień. Pokup na bilety wielki. Po rozpoczęciu aktu nikt na salę wpuszczany nie będzie.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. 16-letniego Szymona Monisa, robotnika, na Wysokim Zamku nieznany bandyta zranił brzytwą w lewą rękę.

Rozalia E. w realności przy ul. Granicznej l. 368 zatruła się sublimatem. Udzielono im pierwszej pomocy.

SAMOBÓJSTWA STUDENTÓW WYŻSZYCH UCZELNI. 24-letni słuchacz Techniki Karol Trauber, w realności przy ul. Królowej Jadwigi l. 24 struł się kwasem żrącym. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pomocy. Odwieziony do szpitala Trauber zmarł wkrótce.

23-letni Zdzisław Turalski, b. student akademii górniczej w Warszawie skoczył z mostu do Wisły. Uratowany, jako powód desperackiego kroku podał niemożność ani fizycznego ani umysłowego dalszego pracowania. W szpitalu oświadczył, że po wyjściu targnie się drugi raz na życie.

OBŁĄKANY NA ULICY. Wczoraj w ul. Zyblikiewicza, biegł Andrzej Olearnik, liczący lat 25, krawiec, który trzymając w rękach dwa polana drzewa, atakował niemi przechodzących. Ujęto go w ul. Asnyka, lecz na policyi stwierdzono, że Olearnik cierpi na chorobę umysłową, więc odesłano go do szpitala.

OSZUST CUKROWY. Onegdaj Helena K. dała nieznanemu młodzianowi 1000 mk., za które miała otrzymać cukier. Oszust jednak kazał jej czekać w bramie realności przy ul. Wałowej l. 24., sam zaś ulotnił się drugiem wyjściem. Wczoraj poszkodowana spotkała oszusta i kazała go aresztować. Jest to Stanisław Kaspruk, który legitymował się dokumentem, jako plutonowy żandarmeryi, wystawionym jednak fałszywie, bo z datą 1. sierpnia b. r. Kaspruka osadzono w areszcie.

WYPADEK PRZY PRACY. 28-letni Stefan Ładyka w fabryce żelaza „Ajaks" na Zniesieniu pracował przy kamieniu szlifiarskim poruszanym elektrycznością. W tym czasie kamień rozleciał się w kawałki trafiając Ładykę w głowę, przyczem rozbił mu czaszkę i skaleczył twarz. Pogotowie rat. po zaopatrzeniu w stanie beznadziejnym przewiozło Ładykę do szpitala.

ROZBIEŻNE POGLĄDY. W realności przy ul. Rzeźnickiej l. 17 policya wytropiła pokątny kantor wymiany, gdzie ujęto Samuela Bara który handlował walutą. Znaleziono przy nim 514 srebrnych koron, które zdeponowano.

Jawił się wkrótce na policyi dr. Grüner i twierdził, że w realności gdzie ujęto Bara nie ma kantoru wymiany lecz jest dom modlitwy, zaś Bar jest biednym człowiekiem i zabrane srebro jest całym jego majątkiem. Policya jednak pozostała nieczuła na te przedstawienia.

NIEBEZPIECZNE ZABAWKI. W realności przy ul. Ormiańskiej l. 25., w oknie na trzeciem piętrze bez nadzoru bawi się stale 7-letnia córeczka N. Czystyńskiej. Wczoraj dziewczynka ta rzuciła nóż kuchenny na przechodzącą Julię Czarna, dozorcową tej realności. Tym razem na szczęście obeszło się bez wypadku.

ZGUBY. Władysław Danielski, urz. Banku Krajowego, przechodząc w okolicy ul. Potockiego zgubił srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem wartości 25.000 mk.

Julia Dietrych zgubiła w mieście złotą bransoletkę, wartości 20.000 mk.

KRADZIEŻE I ARESZOWANIA. Herszowi Maizowi, skradziono ze strychu przy ul. Kazimierzowskiej l. 37. bieliznę, wartości 10.000 mk.

Walentemu Pawlikowskiemu, skradziono w czasie jazdy koleją ze Szczerca do Lwowa, zegarek ze złotym łańcuszkiem, wartości 12.000 marek.

Do mieszkania Wł. Cieńskiego przy ul. Ujejskiego l. 8., nocą przez okno przedostał się złodziej i skradł garderobę, wartości 50.000 mk.

Franciszek Słomka, skradł z piwnicy Zofii Salzberg, przy ul. Kopernika l. 9, kilka flaszek wódki. Słomkę ujęto i oddano do aresztów policyjnych.

— ŚLUB panny Janiny Iwaśkówny, córki Heleny z Dohnalików i Jana Iwaśków, z panem Zygmuntem Petrykiewiczem, odbędzie się we czwartek 21. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w kościele OO. Dominikanów we Lwowie.

— **OSTRZEŻENIE!** Stwierdzamy, że oszuści skupowali w ostatnich czasach próżne pudełka z tutek „Promień", napełniali je lichymi wyrobami i puszczali w obieg. Winnych pociągnęliśmy do karnosądowej odpowiedzialności.

Aby zapobiedz dalszym nadużyciom, będą odtąd pudełka prawdziwych tutek „Promień" zaopatrzone w ten sposób na zewnątrz banderolą „Tow. Szkoły Ludowej", że bez przerwania banderoli nie będzie można otworzyć pudełka.

Stosunek Gdańska do Polski.

GDAŃSK, 17. 7. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu komisyi głównej sejmu gdańskiego prezydent senatu Sahm zdawał sprawę z przebiegu obrad Rady Ligi narodów w Genewie nad kwestyami dotyczącemi Gdańska i jego stosunku do Polski. Między innymi Sahm poruszył sprawę zmiany art. 44 konstytucyi. W tej sprawie Rada L. N. postanowiła, że **traktaty zawierane przez Polskę w imieniu Gdańska z innemi państwami nie wymagają zatwierdzenia sejmu gdańskiego.**

Dalej Sahm poruszył kwestyę częściowego pomieszczenia w Gdańsku polskich transportów amunicyi, którą to sprawę Rada L. N. przekazała do rozstrzygnięcia Radzie portowej w Gdańsku. Rada portowa zajmowała się tą sprawą na wczorajszem posiedzeniu, **wyspy Holm jednak na ten cel nie wyznaczyła.**

Do delegatów wschodnio-małopolskich na kongres PPS.

Zawiadamia się delegatów z prowincyi i m. Lwowa, że odjazd do Łodzi nastąpi w czwartek o godz. 22·25 (10·25 wiecz.). Ze względu na to, że delegacya będzie miała do rozporządzenia wóz, jest wymaganem, aby delegaci ze wschodniej Małopolski odjechali jednocześnie. Delegaci powinni być zaopatrzeni w mandaty uwierzytelnione przez Komitety miejscowe.

Delegaci lwowscy odbędą przed wyjazdem posiedzenie, we środę, 20. b. m. o godz. 7-mej wiecz., w lokalu organizacyi pracowników gminnych, ul. Ormiańska l. 2. II. p. Jawić się muszą wszyscy obowiązkowo. Sekretaryat.

Z sali odczytowej.

Na ostatniem posiedzeniu naukowem Towarzystwa Historycznego wygłosił Dr. Stanisław Łempicki odczyt pt.: „Nieudane plany szkolne Jana Zamojskiego w latach 1580—1592".

Działalność reformatorską Zamojskiego na polu szkolnictwa ujmowano dotychczas w dwie główne fazy. Jedna od 1573—1578, to próba reformy Uniwersytetu Krak., a później założenia, obok starej Wszechnicy Jagiellońskiej — polskiego „College Royal", na wskróś nowoczesnego, humanistycznego zakładu, o czem sam prelegent pisał obszerniej przed kilku laty; okres drugi stanowią znane starania o założenie właściwej Akademii Zamojskiej, w latach 1593 do 1600, ukoronowane ostatecznie pomyślnemi wynikami. Między te dwie fazy edukacyjnych zabiegów Zamojskiego, przypada atoli przeszło 12-letnia luka, o której nic bliższego dotąd nie wiadomo, a trudno przypuścić, aby w latach 1580 do 1592 wielki mecenas polskiego szkolnictwa przestał snuć ciekawe i oryginalne swoje idee. Lukę tę zapełnił właśnie Dr. Łempicki szeregiem wiadomości o nieznanych projektach szkolnych konclerza, które bądź zostały tylko w sferze zamiarów, bądź zaczepione na gruncie zamojskim szybko zwiędły, z powodu braku wtedy jeszcze odpowiedniej atmosfery i odpowiednich ludzi. Projekty te i zapoczątkowania były następujące:

1) W latach 1580—1583 projekt założenia tzw. „wyższej szkoły obywatelskiej w Zamościu" z fundacyi przyjaciela Zamojskiego, biskupa — nominata przemyskiego, M. Ługowskiego. Plan ten mający na oku cele na polu naukowo-humanistyczne na polu misyjno-religijne, spowodował posądzenie Ługowskiego a po części i hetmana, o symonię a sprawa sama wyrosła na poważny epizod polityczny.

2) W związku z powyższym projektem, zaczątki szkolnictwa w Zamościu w latach 1581—1583. (szkoła ks. Jana Herbest i ewentualnie szkoła ks. Krassowskiego.)

3) Wskutek chwilowego braku ludzi, upadek tych zawiązków szkolnictwa, spłynięci ich w szkółkę parafialną przy św. Krzyżu w Zamościu 1584 r.

4) Gimnazyum humanistyczne pod kierownictwem znanego poety Fabiana Klonowicza w latach 1589—1592, prawdopodobnie urządzone w duchu szkół sturmowskich, przy pomocy rektora Lewartowskiego Wojciecha z Kalisza. Wszystkie e plany i próby miały żywot krótki i przelotny, szczegółów o ich stronie organizacyjnej i programowej brak, przecież świadczą one o nieprzerwalności budowniczych i reformatorskich idei polskiego Medyceusza na polu szkolnictwa, które w latach niedalekich miały wydać oryginalny i niepowszedni plon.

W dyskusyi zabierali głos, radca Dr. Majchrowicz, prof. Finkel, prof. Ptaśnik i prelegent.

Sprawy partyjne.

* KLUB RADNYCH PPS., odbędzie posiedzenie, w środę, o godz. 7. wiecz. w lokalu Zw. pracowników gminnych przy ul. Ormiańskiej l. 2., II. p.

Niezwykła eksplozya gazu przy ulicy Hetmańskiej.

W ub. niedzielę około godziny 11-tej przed południem przechodziła Marya Jurkiewicz, zam. przy ul. Piekarskiej 12, obok realności Stroha przy ul. Hetmańskiej l. 6. W tym czasie nagle zatrzęsła się cała kamienica w posadach i wśród potężnego huku wyrwała się żaluzya ze sklepu obuwia Mödlińskiej fabryki i przewracając przechodzącą Jurkiewicz

przykryła ją w oka mgnieniu.

Równocześnie wyleciały szyby wystawowe, zbił się szyld szklany a łoskot rozległ się wokoło. Wstrząśnienie zrzuciło na schodach pewnego mężczyznę a na drugim piętrze pracownicy w wojskowym biurze zajęci w tym czasie pospadali z krzeseł.

W mig masa publiczności otoczyła wspomnianą realność. Jurkiewicz, na szczęście nie bardzo potłuczoną, uwolniono z opresyi, zaś nadbiegły posterunkowy pol. Michał Dacyszyn stanął przed sklepem pilnując wnętrza.

Odważniejsi weszli na podwórze badając przyczynę i skutek wybuchu. Drzwi wiodące do piwnicy, okna sąsiednie, schody piwniczne zostały zupełnie zniszczone wybuchem. Odpadki muru i tynku pokryły podwórze i klatkę schodową, z piwnicy uchodził dym gryzący na zewnątrz. Z wnętrza piwnicy usłyszano jęki i wołanie o pomoc. Dwaj mężczyźni skoczyli do wnętrza i po chwili wynieśli kobietę

o strasznym wyglądzie.

Twarz jej była cała czerwona i krwią zalana włosy w około opalone, ręce, pierś, szyja, głowa silnie popieczone, bluzka prawie zupełnie zwęglona. Mięśnie na prawej ręce poszarpane.

Nieszczęśliwą była Romana Brzezińska, żona dozorcy domu, która ze świecą zeszedłszy po drzewo nagle spowodowała zapalenie ulatniającego się gazu. Płomień popiekł ją, zaś rumowisko pokaleczyło ją dotkliwie.

Na telefoniczne zawiadomienie przybyło Pogotowie ratunkowe z lekarzem dr. Ackerem, tren straży pożarnej pod kierownictwem naczelnika Ciećkiewicza, pułk. Jasiński i Kapt. Pika z Komendy miasta, oraz kilku inspektorów policyi z posterunkowymi. Nieprzytomną z bólu i przerażenia Brzezińską opatrzono i odwieziono do szpitala. Po linewce spuścili się do środka p. Ciećkiewicz z strażakami i świecąc latarkami elektrycznemi szugali przeczyny eksplozyi.

Wybuch nastąpił w piwnicy należącej do Bohusiewicza, droguerzysty, która znajdowała się pod sklepem obuwia Nathana Felda. Eksplozya rozsadziła całe sklepienie w tem miejscu, zaś podłogę wygięła na wysokość 1-go matra w formie dachu. Sąsiednie piwnice cegły i kamienie fundamentu zostały powyruwane, tak samo i drewniane oszalowania.

Z rozerwanej rury wodociągowej woda zalała piwnice, zaś gryzący dym napełniał wnętrze. Przeglądnięto słoje i tawary Bohusiewicza, oraz zawartość piwnic lecz nie ustalono powodu eksplozyi.

Wczoraj na miejscu jawiła się komisya budowlana z Magistratu, oraz policyjna pod kierownictwe oficyała pol. Staśkowa.

Stwierdzono, że wsklepie Felda, w tylnym pokoju, podłoga zupeknie jst zdeformowana, zawartość półek porozrzucana przez siłę wybuchu. W drogueryi Bohosiewicza obok wybuch nie uczynił prawie żadnej szkody, lecz w dalszym sklepie Julii Janoszewskiej podłoga podniosła się nieco co przeszkodziło otwarciu drzwi.

Stwierdzono, że w sklepie Felda, w tylnym pomimo, że niema zezwolenia na sprzedaż benzyny, sprawadził beczkę jej o zawartości 150 litrów. Benzynę tę przelewano zaraz, a dozorca domu Brzeziński irytował się, że zapach jej rozchodził się po całem podwórzu. Prawdopodobnie od świecy zajął się gaz ulatniającej się benzyny, który popiekł Brzezińską i zrujnował budynek. Beczka zelazna z benzyną zastała nienaruszoną, co można nazwać szczęściem w nieszczęściu. Wybuch ten gdyby nastąpił w dniu powszednim byłby spowodował wiele kalectwa osób zajętych lub obecnych w sklepie.

Brzezińska wczoraj uzyskała przytomność w szpitalu i podała szczegóły eksplozyi.

Komisya sądowo-kilicyjna dziś przeprowadzi śledztwo na miejscu wypadku.

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ PRACOWNICY KAS CHORYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ! Pierwsza konferencya pracowników Kas chorych odbędzie się w Łodzi w poniedziałek 25.go lipca. — Początek o godz. 9 rano. Porządek dzienny prowizoryczny: 1) Zagajenie i wybór prezydyum, 2) Przyjęcie statutu Związku, 3) Wybór Zarządu, 4) Wnioski.

Koledzy! Wobec wprowadzenia ustawy o Kasach chorych, w instytucyach tylko mają zatrudnienie setki pracowników, którzy muszą się skupić w jedną Centralną organizacyę dla obrony swych praw.

W porozumieniu z centralną komisyą Związków zawodowych zwołujemy w imieniu Komitetu założycielskiego pierwszą konferencyę celem uchwalenia statutu i zorganizowania wszystkich pracowników Kas chorych.

Wzywamy pracowników wszystkich Kas chorych już istniejących o wysłanie delegatów. Delegaci raczą się zgłosić z mandatami u kolegi Jaroszewskiego na kongres PPS. w Łodzi. Tow. Jaroszewski udzieli bliższych informacyi o miejscu obrad. Z powodu braku czasu i adresów zawiadomień bliższych się nie rozsyła.

Za Komitet założycielski: Bolesław Jaroszewski, Kasa chorych, Kraków, Jan Kacicki, Kasa chorych, Warszawa.

× BACZNOŚĆ KELNERZY! Walne Zgromadzenie pracowników kelnerskich we Lwowie, odbędzie się w środę, 20. b. m., o godz. 9. rano, w lokalu Związku, Rynek l. 3.

Wzywa się wszystkich członków, aby przybyli jak najliczniej. Zarząd Związku.

× KOMUNIKAT. W zaostrzonej walce partyjnej, jaka się obecnie toczy między dwoma stronnictwami politycznemi w naszem Państwie, i na **którą każdy spokojny obywatel pragnący dobra** Rzeczypospolitej, patrzy tylko z żalem, pojawiła się w jednym z dzienników lwowskich notatka z atakiem na Ziemski Bank Kredytowy, przyczem pismo to, nazywając Bank nasz Bankiem „endeckim“, sądzi, że przez to atakuje stronnictwo narodowo- demokratyczne.

Otóż pozostawiając zupełnie spokojnie ocenie uczciwej opinii publicznej, czy godzi się, ażeby w walce z przeciwnikiem swoim politycznym bez wszelkiej podstawy i bez rzeczowych powodów atakować poważną instytucyę finansową, która w najcięższych nawet czasach stała i stoi na usługach całego społeczeństwa i pracy społecznej, chcemy jedynie stwierdzić w interesie prawdy i moralności publicznej, co następuje:

. Ziemski Bank Kredytowy nie miał nic wspólnego z Puzappem, i nie finansował Puzappowi żadnych interesów. — Ziemski Bank Kredytowy finansował natomiast Ajencyę handlową, która wykonywała jedynie na zlecenia Rządu czynności magazynowo- spedytorskie.

1. Ziemski Bank Kredytowy nie miał nic wspólnego jest Bankiem „endeckim“, lecz jest instytucyą, która służy całemu społeczeństwu, a członkami Rady Zawiadowczej jak i Dyrekcyi są obywatele, należący do różnych stronnictw politycznych.

P. hr. Skarbek jest wprawdzie akcyonaryuszem Banku, ale bynajmniej nie jednym z głównych akcyonaryuszy, zasiada w Radzie Zawiadowczej Banku, nie z powodu swej przynależności partyjnej, lecz jako jeden z przedstawicieli ziemiaństwa, a działalności politycznej jego, nie należy identyfikować z Ziemskim Bankiem Kredytowym, który z natury rzeczy polityką nigdy się nie zajmował i nie zajmuje, i nie jest własnością żadnego stronnictwa politycznego.

Dyrekcya Ziemskiego Banku Kredytowego T. A. we Lwowie.

Ogólny wiec manifestacyjny pracowników państwowych.

Panująca w ostatnich czasach we wszystkich kategoryach i gałęziach pracowników państwowych, poważna troska o losy dwóch ustaw zasadniczych, niezmiernej wagi dla ogółu pracowników państwowych t. j. ustawy o państwowej służbie cywilnej, tudzież ustawy emerytalnej, mających w najbliższym czasie — po krótkich tegorocznych feryach sejmowych, kończących się z dniem 27. lipca b. r. wejść pod obrady plenarne Sejmu, a przytem beznadziejnie ciężkie warunki bytu, które pogarszają się z dnia na dzień, mimo półśrodków stosowanych przez rząd, zawsze „ex post“, a przynoszących tylko chwilową ulgę w przysłowiowej już dzisiaj „nędzy urzędniczej“, skłoniły Wydział Stałej Delegacyi pracowników państwowych Małopolski, do zwołania niniejszem Ogólnego Wiecu Manifestacyjnego pracowników państwowych, na sobotę, 23. lipca 1921 o godz. 5. po poł. we Lwowie, w sali kuchni wojennej funkcyonaryuszów państwowych w pasażu Mikolasza.

Nie wątpimy, że Wysoki Rząd, przedstawiciele Władz, a przedewszystkiem panowie posłowie sejmowi, zechcą zaszczycić ten wiec swą obecnością.

Ponadto zapraszamy niniejszem wszystkie Stowarzyszenia i Związki nasze tak miejscowe, krajowe jak powiatowe z całej Małopolski na Walne Zgromadzenie, Stałej Delegacyi Pracowników państwowych Małopolski, które się odbędzie następnego dnia t. j. w niedzielę dnia 24. lipca 1921 o godz. 10. rano, w sali kuchni wojennej funkc. państw. w pasażu Mikolasza.

Za Wydział Stałej Delegacyi Pracowników państwowych Małopolski: inż. Roman Dzieślewski, Błażej Potencki.

Cudowne źródło.

(SANATORYUM KASY CHORYCH W SZKLE).

Zdala od zgiełku, wśród nieprzebytych, zda się, gąszczy leśnych, tuż obok cudownych źródeł siarczanych król Jan III. swej Marysieńce łazienki i dworek prześliczny pobudował; tam Marysieńka dni letnie często spędzała, tam król Jan po trudach wojennych ukojenia szukał.

Łazienki i dworek dziś stoją opustoszałe, może puszczyk ugnieździł tam sobie mieszkanie, a wiatr hula i śpiewa wśród przewiewnych komnat, dawne, dobre przypominając czasy. Tylko źródła mocno biją, wciąż młode, nigdy nie wyczerpane i zapraszają ludzi: Przyjdźcie i przekonajcie się, ile my wam zdrowia utraconego wrócimy.

Imię Szkła głośne było i szerokie na całą Polskę, źródła siarczane od najdawniejszych czasów niosły pomoc niezliczonym rzeszom ludzkim. Po rozbiorach poszły w poniewierkę, w zapomnienie, bo rząd obcy miał w tem interes, aby pogrążać w bagno bogactwa nasze. Dopiero przed niedawnym czasem rząd austryacki zbudował tam zakład coś dla stu reumatycznych żołnierzy, ale ludność cywilna nie mogła, nie miała gdzie się leczyć, bo żadnego urządzenia nie było. A w tem Szkle — jak pięknie mówi dr. Manowarda — co się schylisz ku ziemi, to złoto. Dla trzydziestu tysięcy ludzi starczyłoby tam wody ze źródeł i przestrzeni wśród lasów dla tych tysięcy — tylko... nie ma komu sięgnąć po to złoto, nie ma komu budować zakładów kąpielowych, łazienek, domów. Na razie szeroką strugą spływa ta woda ujarzmiona w koryto w dal, gdzieś hen, ku morzu, a setki tysięcy ludzi o pokręconych członkach stają się ciężarem społeczeństwa, rękę nastawiają pod kościołami, w miejscach odpustowych itd. Mądra inicyatywa mogłaby do zdrowia przywrócić tysiące, zwłaszcza w początkach tej choroby.

Tam to, w Szkle, dokąd droga ze Lwowa prowadzi przez pola, pełne łanów zboża, łąki i lasy, odbyło się wczoraj otwarcie sanatoryum dla tych, co u źródeł siarczanych szukać muszą ratunku dla swego zdrowia. Jak z bicza trzasł, odbudowane zostały przez lwowską Kasę chorych budynki, i łazienki, przez wojnę zniszczone, przedtem własność Kasy chorych robotników budowlanych.

I oto obecnie pierwsza partya kuracyuszy, około osób 30, już się leczy pod dobrą, rzetelną opieką młodego zapaleńca, dra Manowardy, który jest lekarzem sanatoryum wojskowego w temże Szkle.

Przybyło wczoraj na uroczystość otwarcia tego sanatoryum kilkadziesiąt osób ze Lwowa, wiceprez. Obirek, poseł Hausner, członkowie zarządu Kasy, prezes Bol. Lewicki, dyr. Winiarz, p. Cirin, dr. Buber, kilku lekarzy z dr. Bettem na czele, dalej dyr. Salamander, personal biur Kasy chorych, reprezentanci prasy, wśród nich nawet pism ukraińskich i t. d.

Podczas przemówień red. tow. Szczyrek dał wyraz radości, że dzięki dobrej woli zarządu lwowskiej Kasy chorych, poza przepisy ustawy, która nic nie mówi o obowiązku Kas chorych zakładania sanatoryów, powstał z ruin zakład, mający nieść zdrowie i ulgę pracą zniszczonym organizmom. A w planie jest stworzenie wielkiego zakładu uzdrowieńczego. Zakład powinien być początkiem akcyi Kas chorych takich, jak w Borysławiu, Przemyślu, Krakowie, w środowiskach węglowych ku tworzeniu pierwszorzędnych uzdrowisk dla klasy pracującej.

Jeden z kuracyuszy p. Krelter, rozumiejąc doniosłość akcyi budowy schronisk sanatoryjnych, rzucił inicyatywę, by członkowie Kas chorych składali akcye na budowę takich domów uzdrowieńczych i imieniem kuracyuszy złożył na ten cel 10.000 mk. Podziękował przy tej sposobności imieniem kuracyuszy dr. Manowardzie, dyr. Salamandrowi i Dawidowiczowi za opiekę.

Red. Fryling zaznaczył, że ideałem być powinny Kasy dla zdrowych, które przez budowę domów w uzdrowiskach chronić będą swych członków przed chorobami.

Przemawiali dalej p. Laskowski i Nahorny, wyrażając podziękowanie zarządowi i dyrekcyi Kasy chorych za to, że bez oglądania się na koszta i trudności, stworzyły chorym możność leczenia się w Szkle.

Bardzo dowcipnie przemawiał dr. Buber, który zastrzegł się, by na terenie sanatoryum nie rozwijały się żadne hasła przewrotowe, głoszone przez doraźnie stworzoną R. R. R. R., co ma znaczyć Rada Robotnicza Rewolucyjnych Reumatyków. Rada ta sprzeciwia się ośmiogodzinnemu dniu... choroby, a zaprowadza na razie czterogodzinny, a potem wogóle zamierza znieść... chorobę.

Nakoniec przemawiał jeszcze prezes Bol. Lewicki na cześć kobiety - obywatelki, której udział we wszystkich dziedzinach pracy (a w przyszłości i w zarządzie Kas chorych) okazał się tak wielki.

W obszernym ogrodzie, ocienionym drzewami owocowemi, ustawiono w podkowę stoły, przy których zasiedli goście i kuracyusze. I razem wśród miłego nastroju spędzono przy posiłku parę dobrych chwil, poczem goście (zwłaszcza ci z prasy) zaglądali, gdzie tylko wolno było, ażeby mogli ocenić, ile dobrego czyni się i rozwija w tem przemiłem uzdrowisku.

A. R.

Z ruchu robotniczego.

§ OSTRZEŻENIE! **Ostrzega się robotników** przed niejakim Feiperem, który z ramienia firmy „Ojkos" werbuje robotników, niby na korzystnych warunkach do robót tartacznych w Sielcu, Bieńkowie, gdzie robotnicy po dwóch tygodniach porzucają pracę, i wracają do domu, bo niedotrzymano warunków płacy. **Poleca się również wymieniony tartak omijać aż do odwołania**, z powodu strejku w tym tartaku. Uprasza się robotników tartacznych o nadsyłanie datków na rzecz strejkujących. Składki wysyłać na ręce sekr. zw. zaw., Lwów, Rynek l. 8. I. p.

Sekretaryat Związk. zaw. we Lwowie.

§ POSIEDZENIE MIEJSC. KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWOD., odbędzie się we środę, dnia 20. lipca 1921, o godz. 7. wiecz., w sali Rady Rob., Rynek l. 8. I. p.

§ II KONGRES ZW. ZAW. ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO. W piątek o godz. 10 rano rozpoczął swoje obrady II kongres Związków zawodowych przemysłu spożywczego. Reprezentowanych jest 27 Związków o sile koło 6.000 ludzi.

Po zagajeniu kongresu przez tow. Morawskiego, wybrano prezydyum, w skład którego wchodzą: przewodniczący tow. Stanisław Rapalski z m. Łodzi, wice-przew. Trajdos — z Warszawy, sekretarz J. Sawicki z Łodzi, oraz asesorzy.

Witają kongres tow. tow: **Żuławski** w imieniu Komisyi Centralnej Zw. zaw., Kozłowski, w imieniu Związku zawodowego kolejarzy, Wolski w imieniu Związku robotniczych Stowarzyszeń spółdzielczych, Endelman w imieniu Uniwersytetu Ludowego.

T. Artur, witając Zjazd w imieniu żydowskiego Związku piekarzy, wskazuje na konieczność zjednoczenia ruchu zawodowego polskiego i żydowskiego.

Po wybraniu komisyi mandatowej Zjazd przechodzi do sprawy Związków zawodowych. Głos otrzymuje tow. Żuławski, który podkreśla konieczność centralizacyi akcyi zawodowej przemysłu spożywczego, oraz występuje przeciwko uprawianiu pilityki wewnątrz Związków zawodowych, powołując się na smutne doświadczenia Związku robotników miejskich w Warszawie.

Komisya mandatowa zakwestyonowała 1 mandat Związku lwowskiego, który przysłał 3 delegatów, pomimo tego, że posiada tylko dwustu kilkunastu członków. W głosowaniu zbyteczny mandat lwowski odrzucono. Natomiast mniejszość komisyi zakwestyonowała mandaty towarzyszy z Grojca i Zduńskiej Woli, powołując się na to, że organizacye te nie nadesłały sprawozdania z działalności. Plenum kongresu przychyliło się do stanowiska większości komisyi, która nie chciała stawiać formalnych przeszkód młodym organizacyom, ujawniającym żywotność i nadsyłającym regularnie składki. Opozycyę stanowili komuniści, którzy znaleźli się na kongresie w znikomej ilości. W głosowaniu kongres zatwierdził delegatów legalnie wybranych. Komuniści, widząc, że znajdują się w zbyt małej ilości, by uzyskać chociażby najmniejsze powodzenie na kongresie, postanowili się zeń wycofać i opuścili demonstracyjnie salę. Wobec tego nastrój uspokaja się i kongres przystępuje do rzeczowych obrad nad sprawą taktyki Związków.

Tow. Jakubowicz wykazuje szkodliwą działalność komunistów, którzy w myśl instrukcyi z Moskwy mają wchodzić do Związków zawodowych, by tam tworzyć frakcye komunistyczne podporządkowane międzynarodówce moskiewskiej dla walki ze swolennikami międz. amsterdamskiej. Tow. J. odczytuje wyciągi instrukcyi moskiewskich oraz cytuje szereg przykładów destrukcyjnej roboty komunistów.

Przemawiają następnie tow. Morawski, Szejkowski, oraz kilku innych tow. tow. W przemówianiach delegatów przebija zrozumienie konieczności zjednoczenia ruchu zawodowego, oraz szkodliwości zacietrzewionego politykomaństwa komunistów, którego dowód dali właśnie przed chwilą.

W trakcie przemówień na sali ukazuje się jeden z komunistów i składa protest, podpisany przez 7 osób (na 64 delegatów).

Tow. Żuławski podkreśla konieczność utrzymania jedności klasowego ruchu zawodowego w całem państwie Polskiem i potępia tworzenie odrębnych organizacyi przez Żydów i Niemców. Zatrzymując się nad protestem komunistów, tow. Ż. podkreśla, że 4 z nich reprezentuje 4 organizacye o sile — 160 ludzi. I ci ludzie chcieliby narzucić swoje zdanie masowej organizacyi robotniczej.

Zostają przyjęte rezolucye tow. Żuławskiego (w sprawie taktyli Zw. zaw.) wszystkiemi głosami przeciwko jednemu i tow. Jesienia (o stosunku do komunistów) — olbrzymią większością — przeciw 2.

ZABIEGI NIEMIECKIE O ŚLĄSK.

BYTOM, 17. 7. (Pat.). Niemieckie zawodowe związki robotnicze wystosowały w sprawie G. Śląska do Lloyda George'a telegram, który wskazuje na G. Śląsk jako na prowincyę historycznie (!) i gospodarczo należącą do Niemiec.

Bandytyzm i zbrodniczość na prowincyi.

W powiatach: krośnieńskim, strzyżowskim, brzozowskim,, szajki bandytów dopuszczają się mordów i rabunków bez końca. Część ludności sterroryzowana przez bandytów, zaciera za nimi ślady przed ścigającą policya Krewni i znajomi zbrodniarzy korzystają z ich łupów, to też solidarnie popierają i ukrywają bandytów. Szajki te znajdują schronienie po liczych lasach i górzystych kryjówkach, jakoteż w zbożu.

Z końcem maja we wsi Świerzawa Polska, nocą napadli na sklep Kółka rolniczego i po zastrzeleniu kierownika sklepu Władysława Sochy, bandyci zrabowali towary, wartości 50.000 mk.

Z początkiem lipca w Korczynie, trzech bandytów napadło na obejście Pelczarowej, i wołającą o ratunek gospodynię, strzałem w głowę zabili na miejscu. Z rabunku jednakże zrezygnowali, lecz w sąsiedniem domostwie pod groźbą zastrzelenia, zrabowali 1.580 mk.

Nocą na ub. piątek w Rogach, napadli na dom Parylaków i bijąc domowników, zrabowali im rzeczy, wartości 60.000 mk.

Następnej nocy w Jasionce koło Dukli, napadli na obejście Głoda, przyczem zrabowali garderobę, wartości około 60.000 mk.

ŻONA ZAMORDOWANA PRZEZ MĘŻA.

We wsi Hołoweczko, pow. Sambor, wieczorem 30. kwietnia b. r., 42-letni Mikołaj Hawrylczak przyszedł do sąsiada, ażeby kupić jaj, których jak twierdził potrzebował do „paski“. Paskę tę polecił swej żonie upiec na święta.

Wyszedłszy po północy, Hawrylczak wbiegł zaraz z powrotem do sąsiada, z krzykiem, że ktoś mu żonę zamordował.

Przybiegli sąsiedzi ujrzeli Ewę Hawrylczakową leżącą bez życia na ławie, którą cięciem siekiery w głowę i plecy zamordowano. Śpiącej na drugiej ławce 7-mio letniej córki jej, zbrodniarz nie tknął. W izbie jak twierdził Hawrylczak zbrodniarz zabrał serdak z 150 hrywnami, nie ruszając nic pozatem.

Policya państwowa, po dłuższem śledztwie stwierdziła, że Mikołaj H. żył z zamordowaną żoną w niezgodzie, utrzymując stosunek z 44 letnią Maryą Jagiełło. Ażeby usunąć zawadzającą mu żonę, Hawrylczak zamordował ją, a pobytem u sąsiada usiłował stworzyć sobie bezpieczne „alibi“.

Po nagromadzeniu dowodów winy, mordercę wraz z kochanką aresztowano.

—◆◆◆—

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — „DRUKARNIA GAZETOWA" Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.